CENA 50 GROSZY.

CZASOPISMO
GOSPODARCZE
KOLEJOWE

MIESIĘCZNIK KULTURALNO-GOSPODARCZY
POŚWIĘCONY WSZYSTKIM DZIAŁOM GOSPODARKI DOMOWEJ I ROLNEJ.

ORGAN ZRZESZENIA GOSPODARCZEGO KOLEJOWCÓW.

ROK I. KRAKÓW, CZERWIEC 1930. Nr. 1.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA; KRAKÓW, ZWIERZYNIECKA 17.

PRZEDPŁATA: rocznie zł. 6·—, półr. zł. 3·—

CENA OGŁOSZEŃ: cała strona zł. 100·—, 1/2 str. 50·—. 1/4 str. 25·—, 1/8 str. 13·—

SŁOWO WSTĘPNE.

Zagranicą zaobserwowałem wśród kolejowców popęd i zamiłowanie do różnych dziedzin gospodarstwa domowego, a szczególnie szeroko rozwiniętą hodowlę drobiu, ptactwa domowego i królików, dostarczającą nietylko całej rodzinie dostatniego a zdrowego pożywienia i innych produktów użytkowych, lecz często przynoszącą hodowcom-kolejowcom znaczny dochód.

Rzuciłem przeto myśl przeszczepienia tegosamego i na grunt kolejowca polskiego, na razie w Okręgu Krakowskiej Dyrekcji Kolejowej, opierając się na tem, że kolejowcy mają na tem polu możność działania przez zużytkowanie nawet tak zwanych nieużytków na terenie kolejowym.

Że myśl ta była dobrą świadczy utworzenie przez naszych pracowników „Gospodarczego Zrzeszenia Kolejowców Krakowskiego Okręgu Dyrekcyjnego“, którego zamierzenie i cele znane są z postanowień statutu Zrzeszenia.

Zrzeszenie liczy już dziś z górą 2000 członków, posiada urządzoną już i sprawnie działającą „Hodowlę drobiu i królików w Rudawie“, oraz zakreśloną szerzej w Tarnowie farmę dla pokazów racjonalnego, dochodowego gospodarstwa domowego. Dane statystyczne tego rodzaju gospodarstw wykazują znaczną dochodowość przy umiejętnem ich prowadzeniu, szczególnie gdy cechuje je zamiłowanie i wytrwałość.

Rozbudzenie tego zamiłowania wśród naszych pracowników i ich rodzin ujawnia się już znacznie, zainteresowanie dla sprawy wzrasta, a członkowie Zrzeszenia Gospodarczego rozszerzają i ulepszają powoli swoje hodowle dzięki poparciu i zabiegom Zrzeszenia.

Przyjmując protektorat Zrzeszenia miałem na uwadze podniesienie dobrobytu pracowników, mogącego osięgnąć się dzięki godziwej i interesującej pracy samych pracowników, ich żon i dzieci w różnych dziedzinach gospodarstwa domowego, o ile praca ta będzie sumienną, gorliwą, wytrwałą i prowadzoną z zamiłowaniem, a opartą na właściwych zasadach, które krzewić ma właśnie nasze Zrzeszenie.

Taki też cel ma niniejsze czasopismo. Niech ono będzie dobrym poradnikiem, przewodnikiem, pomocnikiem i opiekunem członków Zrzeszenia.

Rzucając tych kilka słów pobudki do pilnej i usilnej pracy, wyrażam nadzieję że przyniesie ona wydatne owoce dla wspólnego dobra i zgotuje nam lepsze jutro.

Pamiętajmy, że praca dziś to nasza broń.

Dyrektor Kolei Państwowych:

Inż. Mieczysław Gronowski
jako Protektor Gospodarczego Zrzeszenia Kolejowców Krakowskiego Okręgu Dyrekcyjnego.

OD REDAKCJI.

Mamy nareszcie własne pismo a z niem możność porozumiewania się w sprawach gospodarczych, które nas tak żywo obchodzą. Minęły bowiem już czasy, kiedy pracownik kolejowy stawał bezradny wobec dręczącej go drożyzny i oglądał się tylko na pierwszego i podwyżkę. Dziś zaczyna on rozumieć, że nie wolno mu dać się nieść na fali wypadków, że musi on wyjść ze stanu bierności, ująć inicjatywę w swoje ręce i być na froncie gospodarczym siłą czynną i ważką.

Podnieść się ekonomicznie możemy tylko własnemi rękami, zajmując się poza swojemi obowiązkami zawodowymi pracą gospodarczą, która da nam możność uczciwego zarobkowania i przysporzenia sobie dochodów a Państwu dobrobytu.

Ażeby cele te osiągnąć musimy przedewszystkiem zrzeszyć się. Człowiek bowiem sam może zrobić niewiele, zorganizowany zaś należycie urasta do potęgi, którą nawet wróg musi respektować.

Dlatego obowiązkiem każdego pracownika kolejowego jest przystąpienie do Zrzeszenia, nie tylko w imię interesu ogólnego, ale przedewszystkiem, aby poprawić sobie własną egzystencję.

W Polsce bowiem, — jak to już słusznie niejednokrotnie mówiono,— pieniądze leżą na ulicy, trzeba je tylko umieć podnieść. Poświęcenie choć kilku godzin dziennie pracy pozabiurowej, czy to jedwabnictwu, czy hodowli inwentarza, czy pszczelarstwu, da każdemu z Członków możność poprawienia swego bytu.

Zrzeszenie Gospodarcze Kolejowców
Krakowskiego Okręgu Dyrekcyjnego.

Dzięki inicjatywie Pana Dyrektora D. O. K. P. inż. Mieczysława Gronowskiego, powołano do życia pierwsze „Gospodarcze Zrzeszenie Kolejowców" oparte na statucie, a mające na celu rozwój dobrobytu pracowników kolejowych, przez podniesienie kultury ich gospodarstwa domowego.

Dnia 10 kwietnia b. r. odbyło się w sali Małopolskiego Tow. Rolniczego w Krakowie Konstytuujące Zgromadzenie przy licznym udziale kolejarzy. Przewodniczył prezes Zrzeszenia pan Dr Michał Świgost, Sekretarjat spoczywa w rękach Panów: st. kontr. Święcha i asesora Jana Langa, a kasa w rękach p. Mgra Michała Wojasa. Walne Zgromadzenie wybrało 12 członków Wydziału i powołało do życia 7 Sekcyj gospodarczych pod kierownictwem znanych fachowców:

1) Sekcję pszczelarską i hodowli drzew owocowych objął p. *Józef Maurer,*
2) „ hodowli drobiu i królików p. *Piotr Biernat,*
3) „ rybacką p. *Józef Marski,*
4) „ wikliniarstwa p. *Władysław Flasiński,*
5) „ hodowli kóz mlecznych p. *Robert Hubczenko,*
6) „ hodowli kwiatów i ziół oraz przetworów owocowych p. *Robert Pradel,*
7) „ hodowli morwy i jebwabnika p. *Karol Nowicki.*

Poszczególne Sekcje już rozpoczęły prace organizacyjne. Przewodniczący Sekcji hodowli drobiu organizuje fermę wzorową, z której wysyła jaja zarodowe i pisklęta od kur: Minorek, Rhode—Island, i Orpingtonów o nośności do 218 jaj rocznie. Wysyła również króliki ras opasowych i futerkowych.

Przewodniczący sekcji rybackiej wspólnie z przewodniczącym sekcji wikliniarstwa objęli stawy, moczary i inne nieużytki leżące wzdłuż linij kolejowych w swoją opiekę, które z czasem oczyszczą, uregulują, zarybią, a brzegi stawów obsadzą szlachetna wikliną.

Przewodniczący hodowli morwy i jedwabnika wysadził kilkadziesiąt tysięcy sztuk morwy białej, a z czasem otoczy sieć kolejową pięknym żywo-płotem morwowym i zorganizuje hodowlę jedwabnika.

Przewodniczący sekcji hodowli kóz ustalił stan obecny hodowli i zebrał zapotrzebowanie na bezrożne kozy rasy sanejskiej jako najmleczniejszej.

Przewodniczący sekcji pszczelarskiej i hodowli drzew owocowych zaprojektował szkółkę drzew i krzewów owocowych i wzorową pasiekę, oraz zorganizował zjazd pszczelarzy, który odbył się dnia 15 czerwca b. r. o godz. 10-tej w Białej, z pokazem uli i niezbędnych przyrządów

pszczelarskich, gdzie omówiono najpilniejsze roboty w pasiece i w ogrodzie, oraz program pracy na przyszłość.

Przewodniczący zaś przetworów owocowych poczynił wszelkie przygotowania, aby pracownik kolejowy z wyprodukowanego miodu i zebranych owoców sycił miody pitne i robił wina owocowe na szlachetnych drożdżach.

Tak znikną z czasem moczary, nieużytki i chwasty, a sieć kolejowa polska przyodzieje się w inną szatę. Kilkanaście tysięcy pracowników kolejowych, zorganizowanych gospodarczo, zakasze rękawy, aby zagospodarzyć tereny dotąd gospodarczo nie wyzyskane i podnieść wspólnemi siłami dobrobyt rodzin własnych, a przez to dobrobyt Ojczyzny.

K. NOWICKI.

JEDWABNICTWO W POLSCE.

„Sadźcie morwy, hodujcie jedwabniki. —
Jedwabnictwo może przynieść krajowi miljony“.
Henryk Sienkiewicz.

Polska posiada wszelkie warunki pomyślnego rozwoju przemysłu jedwabniczego. Przeprowadzone doświadczenia w tym kierunku dowiodły, że hodowla jedwabników jest o wiele korzystniejszą w Polsce jak w krajach zachodnich lub południowych. Jan Nieciągiewicz w książce pod tytułem „Jedwabnictwo praktyczne i teoretyczne“ r. 1865. pisze: „Jedwabnictwo, czyli zatrudnienie około hodowania i pielęgnowania robaków jedwab produkujących, w cieplejszych krajach Europy, oddawna już praktykowane a mianowicie we Włoszech i Franji a w ostatnich dziesięciu latach na obszerną skalę rozwijające się w sąsiednich Węgrzech, dało nam to przekonanie, że wielu tysiącom familij bardzo korzystne utrzymanie życia zapewniając, znakomite sumy pieniężne do kraju sprowadza“.

Helena Gabrielowa w broszurce wydanej w roku 1911 w Warszawie zaleca hodowlę jedwabnika jako rentującą się i podaje wysokość zysku w końcowym ustępie: „Przemysł jedwabniczy może dać krajowi 18.000 rubli dochodu, a każdej pojedynczej osobie w mieście lub włościance, za wyłożonego 1 rubla i 6-cio tygodniową pracę i bardzo lekką, 15 rubli zysku“.

Jak z powyżej przytoczonych słów ludzi doświadczonych wynika hodowla jedwabników była od dawna zalecana, ponieważ posiada następujące zalety:

1). trwa krótko około 6-ciu tygodni,

2). wtedy gdy niema wielkiej pracy w polu, t. j. od połowy maja do końca czerwca.

3). wymaga małych wkładów pieniężnych,
4). jest zupełnie prosta,
5). jest łatwa i lekka, mogą ją wykonywać kobiety lub dzieci,
6). dostarcza cennego surowca,
7). surowiec ten nie podlega psuciu i daje się długo przechowywać (przez wyschnięcie zupełnie traci na ciężarze a zyskuje na cenie).

Przeciętny hodowca posiadający 20 drzew morwy białej, może wyprodukować w jednej izbie z 25 gramów jajeczek gąsienice, z których otrzyma około 60 kg świeżych oprzędów jedwabnych, za które otrzyma licząc po 9 zł. 50 gr. za jeden kilogram 570 złotych.

Rozpowszechniajmy więc w Polsce morwę, zakładajmy szkółki drzew morwy białej co przynosi pewien dochód ze sprzedaży młodych sadzonek, hodujmy jedwabniki, przyczyńmy się my pracownicy kolejowi do wzbogacenia kraju o nową gałąź przemysłu.

JÓZEF MAURER.

Ekonomiczne znaczenie hodowli drobiu w Polsce.

Zestawienia bilansowe wykazują, że hodowla drobiu stanowi poważną pozycję aktywną w Polsce.

Handel artykułami tymi przybiera z roku na rok a wywóz jaj kurzych stanowi jedno z najpoważniejszych źródeł dochodu.

Jak poważne miejsce zajmuje wywóz produktów drobiowych uwidoczni najlepiej nasz bilans handlowy z r. 1926.

I tak węgiel figurował na 1 miejscu . . . 307,143.000 zł.
drzewo figurowało na 2 „ 239,587.000 „
zboże „ 3 „ 128,400.000 „
drób i prod. drobiowe figurowały na 4 miejscu 119,191.000 „
kolejno następowały: cynk, zwierzęta żywe, cukier, nafta i t. d.

W roku 1922 wywieźliśmy drobiu i prod. drobiowych za 3.6 milj.
„ 1923 „ „ „ 10.2 „
„ 1924 „ „ „ 16.2 „
„ 1925 „ „ „ 51.3 „
„ 1926 (trzy kwartały) „ „ 119.2 „
„ 1927 „ „ „ 230.7 „

Zdawałoby się, że hodowla drobiu postępując szybko naprzód stoi już na wysokim stopniu, bo wywóz z roku 1927 równa się 7000 wagonom jaj t. j. 140 pociągom 50-cio wagonowym.

Zastanawiając się jednak bliżej nad tą cyfrą, przekonamy się, jak nisko jeszcze stoi nasza hodowla drobiu.

Wagon zawiera 110 skrzyń po 24 kóp jaj, czyli wywieziono 1,649 miljonów jaj. Polska posiadając około 30 miljonów kur o przeciętnej rocznej produkcji 70 jaj, otrzymuje w roku 3.200 milj. jaj, czyli że wywozimy większą połowę a z pozostałej reszty przypada na jednego mieszkańca 51 jaj w roku.

Zasadniczą przyczną wywozu dość znacznego, nie jest więc wysoko postawiona hodowla, lecz niesłychanie niska konsumcja wewnętrzna. Miljony naszej biednej ludności nie je jaj!

A jak wielkie znaczenie mają jaja kurze, jako środek odżywczy o tem wiemy wszyscy, a przedewszystkiem narody bogatsze, jak Francuzi, Niemcy, Anglicy a przedewszystkiem Amerykanie.

Wartość ta polega, tak na zawartości ciał białkowatych i tłuszczu, jak też na znacznej odporności jaj przed zakażeniem się bakterjami.

Przed wojną istniały, a teraz znów powstają przetwórnie wyrabiające żółtko solone do garbowania skór, żółtko suszone do celów spożywczych, białko do celów spożywczych i farmaceutycznych, a nawet technicznych.

Wartość mięsa drobiowego jest nadzwyczaj wysoką i ogólnie znaną.

Wartość wywiezionego puchu za rok 1926 wynosiła około 5 miljonów złotych.

O ile większem źródłem dochodu może się z czasem stać hodowla drobiu u nas, świadczyć może stan hodowli drobiu w Danji, kraju 10-kroć mniejszym od Polski. Duńczyk zjada 5 razy więcej jaj od nas a w roku 1925 wywiózł jaj za kwotę 445 milj. zł., podczas kiedy my w 2 lata później wywieźliśmy tylko za 230 milj. Ale też hodowla drobiu w Danji jest oparta na racjonalnej podstawie.

Nieśność kury w gospodarstwach mających 100—200 kur waha się w Danji od 160 do 183 jaj rocznie. U nas natomiast nieśność kury wynosi zaledwie 70 jaj, w gospodarstwach lepiej prowadzonych do 90 jaj, czyli że nie przynosi hodowcy dochodu, albo też bardzo mały. Wartość 80 jaj pokrywa zaledwie koszta wyżywienia kury w roku. Stąd ustawiczne swary między gospodarzem, który widzi deficytową gospodarkę a żoną gospodarza; mimo to żona kury chowa, (gdyż za cenę sprzedanych jaj nabywa drobne rzeczy dla gospodarstwa domowego) w ciemnych brudnych stajenkach, raczej z przyzwyczajenia, niż z rachunkiem gospodarczym! Ot tak, jak dawniej robiono.

Przyczyny niekorzystnego stanu hodowli drobiu są:

1) Nieuświadomienie rolników mniejszych i większych.

2) Brak podstawowych znajomości zasad hodownictwa, bez doboru osobników hodowlanych i t. p.

3) Hodowla w pokrewieństwie. degeneracja kur, a wobec tego nadzwyczaj małe jaja.

4) Późne lęgi Brak kwok w lutym, marcu i kwietniu.

5) Nadmiar kwok w miesiącach letnich.

6) Trzymanie kur dłużej niż 3 lata. Kura 3 letnia nie płaci jajami za karmę.

7) Ciemne, ciasne, brudne, źle przewietrzane stajenki, brak odpowiednich grzebielisk krytych, koniecznych na czas słoty i w okresie zimowym.

8) Wychów kurcząt nieodpowiedni, odżywianie niedostateczne.

NASZE ZADANIA i CELE.

Z odczytu *p. Maurera* na Zgromadzeniu Kolejowców w Małop. Tow. Rolniczem dnia 10/IV. 1930 r.

Dzisiejsze zebranie organizacyjne ma za zadanie hodowlę drobiu tak zorganizować, aby była oparta na racjonalnych zasadach.

Pracownicy kolejowi wogóle, a pracownicy naszego okręgu w szczególności, to cały szereg zamiłowanych hodowców, praca więc w tym kierunku nie natrafi na wielkie trudności. Nie wątpię też, że do starych, pozyskamy wielu chętnych, nowych hodowców. Zadaniem naszem będzie:

1. przekonać się w jakim stanie rozwoju znajdują się hodowle stare (co do materjału, warunków, hodowli i dochodowości),
2. wykorzystać dobry, rasowy lub półrasowy materjał, celem polepszenia hodowli nieracjonalnych,
3. zorganizować pracowników hodujących i zyskać chętnych, nowych hodowców i sympatyków,
4. urządzać pogadanki, pouczenia i kursy,
5. odszukać i wskazywać źródła zakupu jaj wylęgowych, kurcząt jednodniowych uznanych za wzorowe. Polecać amerykańskie „Leghorny" białe, jako najwięcej jajonośne,
6. ułatwiać nabywania karm pomocniczych tj. mielonych kości, mączki mięsnej i rybiej dla kur jajonośnych na zimę ograniczonym w wybiegu.
7. ułatwiać przebudowę kurników na terenie kol., w myśl zasad hygienicznych, przy pomocy S. U. K.,
8. podnieść produkcję drobiu rzeźnego na czas świąt chrześć. i żyd. (Kapłonienie). Popierać hodowlę gęsi, kaczek i indyków odpowiednio do warunków danego miejsca.
9. zakup (ze wspólnych funduszów) sztucznych wylęgarni i poruczenia obslugi ich, pracownikom obeznanym z tą pracą,
10. prenumerowanie fachowych czasopism i skupywanie książek fachowych do czytelni, dla rozpożyczania między zainteresowanych,
11. zorganizować rynki zbytu drobiu na zasadach spółdzielczych.
12. brać udział w wystawach hodowlanych.

a) Sady i ogrody warzywne.

Rzplita Polska, państwo do 80% rolnicze, nietylko nie wywozi owoców i jarzyn za granicę, lecz w roku 1926 przywiozła za 30 milj. złotych owoców z zagranicy, łącznie z pomarańczami. Konsumcja owoców jest u nas również znikoma. Dowodzi to, że ogrody nasze, a mam na myśli ogrody setek tysięcy gospodarstw drobnych (nie wyłączając i ogródków pracown. kol.) są niewystarczające, nieracjonalnie prowadzone a nawet często zupełnie zaniedbane.

Podróżny jadąc koleją, napróżno szuka, i chyba tu i ówdzie tylko znajdzie koło stacyj mniejszych, lub strażnic dobrze pielęgnowane drzewo owocowe, lub ogródek warzywny. Natomiast tereny położone wzdłuż torów kolej. zarośnięte krzakami świadczą, jak mało interesujemy się sadownictwem i warzywnictwem.

Doniosłość tych właśnie małych gospodarstw jest jednak dla nas i dla Państwa ogromnie wielką.

Francuzi i Niemcy nauczyli nas (pisze o tem Bronisław Gałczyński) jak z ogrodu owocowego na 300 m² można mieć przez cały rok codzień kilogram owocu! Gdybyśmy w każdej gminie przeznaczyli na taki ogród 1 morgę ziemi (tj. 17 ogródków po 300 m²) to już po kilku latach mielibyśmy z tego źródła 7000 wagonów owoców rocznie.

Tensam autor, uczy nas, jak na 200 m² może mieć średnia rodzina dosyć jarzyn na cały rok a praca w takim ogródku trwa nie dłużej, jak jedną godzinę dziennie. Dookoła miasta Lipska widział sam mówca ok. 30.000 takich ogródków działkowych. Dziesiątki tysięcy rąk pracowników wszystkich stanów i ich członków rodzin obrabia i nawozi swoją działkę, sieje, sadzi, plewi i zbiera owoc swej miłej, zdrowej pracy. Wartość produkcji jednego ogródka można przyjąć na 200 zł., czyli że zbiór tych ogródków przedstawia wartość ok. 6 milj. złotych rocznie. Takich miast jak Lipsk jest więcej, np. Drezno, Berlin itd. i podziwiać należy, jak wielkie rzeczy robi się z małych, robionych gromadnie.

Pracownicy kolejowi zorganizowani gospodarczo, przy poparciu władzy mogą stworzyć również na terenach kolejowych **miljonowe wartości**.

Cóż nam więc robić należy?

Przedewszystkiem, doprowadzić stare ogrody do porządku, przeciąć drzewinę zbyteczną, oczyścić i prześwietlić korony drzew, pousuwać wzdłuż torów bezwartościowe chwasty, krzewy i drzewa i zastąpić je, tam gdzie można, drzewami owocowemi; w miejscach zaś mniej odpowiednich krzewami owocowemi, jak agrestem, porzeczkami, krzewami miododajnemi; jesienią i wiosną obsiać szkarpy kol. koniczyną białą, esparzetą i innemi roślinami miododajnemi, miejsca wilgotniejsze koniczyną szwedzką i dołożyć wszelkich starań, aby we wszystkich miejscach na ten cel się nadających stanęła mniejsza lub większa pasieka.

b) Pasieka.

Dobrze prowadzona gospod. pszczelna przynosi pszczelarzowi wartości, które mogę śmiało nazwać jako „lichwiarskie". W dobrej okolicy może pszczelarz liczyć na 15 kg. miodu z pnia, czyli że pień pszczół o wartości 80—100 zł. spłaca się już w pierwszym roku! Praca w pasiece, jest pracą sezonową, a w ulach syst. amerykańskiego tak uproszczoną, że da się odłożyć na czas wolny od służby, niedzielę lub święta.

Hodowla pszczół jest możliwą dla każdego, kto tylko ma kawałek ogrodu (lub ogrodzonego miejsca) na ustawienie kilku lub więcej pni. Dla pszczoły nie istnieją ani granice państw, ani gmin, ani osobistej własności. Ona znosi dobytek dla swojego opiekuna z odległości do 6 kilometrów i zbiera plon, którymby inaczej poszedł na marne!

W Polsce mamy około miljona pni, możemy jednak wyżywić conajmniej 5 miljonów pni, czyli że na marne idzie do 50 kg. miljonów conajmniej miodu, wartości przeszło 100 milj. zł. rocznie! Dziwnym jesteśmy narodem, że o takich „drobnostkach" nie myślimy!

Jakaż przyczyna, że w zachodniej połaci naszej Ojczyzny, szczeg. okolic podgórskich zniknęły pasieki? Zasadniczą przyczyną jest to, że dawny bartnik, hodujący swoje pszczoły w kłodach i barciach tj. w ulach o budowie plastrów stałych, został wynalazkami 19-wieku zaskoczony. Jemu, nieprzygotowanemu teoretycznie dano

ul rozbieralny o ruchomych plastrach i miodarkę. Dawniej brał miód raz do roku, podrzynając pnie w marcu około św. Józefa. Teraz zaczął brać, ile razy widział miód w ulu, a zwracał pniom plastry próżne w nadziei, że pszczoły je jeszcze napełnią. Nieświadomość i chciwość były przyczyną, że pszczoły wszędzie wyginęły z głodu.

Brak szkół zawodowych, brak organizacji wzorowych i nauczycieli instruktorów idących między lud, oto przyczyny, dlaczego ta gałąź gospodarstwa krajowego leży odłogiem.

Z tej samej przyczyny nie widzimy pasiek, ani ogrodów, ani wzorowych hodowli drobiu czy też królików na terenach kolejowych.

c) Hodowla królików.

Człowiek mający odwagę mówić u nas o hodowli królików i polecać ją drugim uważanym bywa za osobnika, któremu brak conajmniej jednej klepki w głowie. Królik hodowany dotychczas w norach ciemnych, gnieździ się pod podłogą szop, stajen, ba nawet izb mieszkalnych i więcej wyrządza szkód właścicielowi, jak przynosi korzyści. Nie karmiony przez nikogo, żywi się zimą odpadkami karmy konia, krowy, czy kozy, a w lecie trawą w ogrodzie. Pozostawiony sam sobie, rozmnaża się w pokrewieństwie, więc degeneruje, karłowacieje i ginie masami.

To jest powodem, że mięsa króliczego nikt jeść nie chce. A jeśli tak, to nie umieją sobie ludzie potraw urozmaicić, aby jeść częściej i z apetytem spożywać. Dlatego też nawet sfery naszej najbiedniejszej ludności żyją marniej, niż tesame sfery zagranicą.

Inaczej zgoła jest w krajach zachodnich. We Francji, Belgji, Anglji, Szwajcarji, Niemczech itp. mięso królicze jest na stole tak biednych jak i bogatych codziennym pokarmem. Francuzi znani smakosze, zjadają w samym w Paryżu tygodniowo 100.000 królików w postaci najrozmajciej przyrządzonych potraw, bo wiedzą że mięso królicze pod względem wartości odżywczej ustępuje jedynie mięsu wołów opasowych.

Hodowla królików w tych krajach stoi też na wysokim poziomie. Każdy z tych krajów wyhodował sobie swoje własne rasy. Znamy więc francuskie barany, flandryjskie lub belgijskie olbrzymy, angielskie barany, belg. lub niemieckie srokacze, wiedeńskie olbrzymy dochodzące do 5-8 kg. żywej wagi! Oprócz tego cenione są mniejsze króliki hodowane jako zwierzęta futerkowe np. polskie gronostaje, srebrzyste, hawańskie zwane bobrami, holenderskie, japońskie, rosyjskie itd. itd. A przepiękny królik angorski o wadze do 4 kg. daje wspaniałą i delikatną jak jedwab wełnę o długości włosa do 30 cm. wagi około 400 gr. rocznie.

W krajach zagranicznych, przedewszytkiem w Niemczech powstały świetnie opłacające się garbarnie i farbiarnie skórek króliczych, które po przerobieniu wysyłają w świat, a panie nasze gardzące królikiem noszą je w formie futer, szali itp. cieszą się, że noszą drogie selskiny, bobry, nutrje, kuny itd.

Z pewnością, że i u nas, z chwilą gdy hodowlę królików podniesiemy do wyżyn na jakie zasługuje, powstaną garbarnie tego rodzaju.

Rob. Pradel.

O HODOWLI DRZEWEK OWOCOWYCH Z NASIENIA.

Z reguły kupujemy drzewka owocowe w dobrych, fachowych szkółkach i sadzimy wprost na miejscu przeznaczenia.

Ponieważ naszem dążeniem jest posiadać w naszym kraju jak najwięcej drzewek owocowych, może więc artykuł ten zainteresuje niejednego, jeżeli nie dla korzyści, to choćby z amatorstwa do hodowli.

Do siania jabłoni i gruszy należy posłużyć się jądrami jabłek i grusz dzikich, ponieważ są odpowiedniejsze od drzew szlachetnych. Wprawdzie szlachetne drzewa rosną szybciej, jednak ze względu na to, że posiadają dużo soków, łatwiej marzną.

Jądra bierzemy z owoców dobrze dojrzałych i do czasu zasiania przechowujemy w miejscu suchem.

Najodpowiedniejszą porą zasiewu jąder jest jesień. Można siać wprawdzie także i na wiosnę, ale to zaraz po odtajaniu ziemi po mrozach zimowych, a więc z początkiem marca, bo czem dłużej czekamy, tem mniej ziaren wykiełkuje. Aby siłę kiełkowania w nasieniu utrzymać jak najdłużej, należy nasienie przez zimę odpowiednio przechować. W tym celu z końcem grudnia należy ziarna w warstwach ułożyć w garnku lub w skrzyneczce wypełnionej piaskiem, a naczynie to zakopać w suchej ziemi 20 do 40 cm. głęboko. Nasienie nie śmie gęsto leżeć, aby nie spleśniało. Chronić przed myszami!

Pestki czereśni i wiśni, śliwek itp. należy rozsiać w lecie; gdybyśmy bowiem czekali do jesieni, to skorupki zeschną zanadto i stwardnieją i wykiełkowałoby bardzo mało ziaren.

Grządka przeznaczona na sianie, powinna mieć położenie wolne, słoneczne i należy ją już zawczasu dobrze obrobić, grunt słaby należy wzmocnić dobrym, starym nawozem lub ziemią kompostową. Szerokość grządki wynosić powinna ok. 120 cm. Siać należy w rzędach 15 do 20 cm. od siebie odległych. Wzdłuż naciągniętego sznurka lub prostej tyczki wygrzebujemy rowek 5 cm. głęboki i siejemy weń ziarno, nie zbyt gęsto. Następnie nakrywamy, je najlepiej ziemią kompostową i ubijamy deseczką lub grabiami.

Gdyby na grządce ukazały się myszy, to zalać grządkę gnojówką, która myszy odstraszy, przy ponownem pokazaniu się myszy postąpić jeszcze raz tak samo.

Do otrzymania dodatnich wyników przyczynia się bardzo pokrycie grządek starym nawozem, podlewanie grządek w czasie posuchy, okopanie ziemi między rzędami, usuwanie chwastów itp.

Jeśli roślinki zejdą za gęsto, to część ich należy ostrożnie powyjmować i jeśli nam zależy na utrzymywaniu tychże to można przesadzić je na inną grządkę.

Skoro tylko pierwsze listki u młodych roślinek rozwinęły się, to należy je przesadzić na inną, umyślnie do tego przeznaczoną i przygotowaną grządkę. Grządkę tę gruntownie przerabiamy, mięszając dobrze starym nawozem.

Korzeń małej roślinki skracamy o połowę i rozsadzamy na nowej grządce na odległość 3 do 4 cm. w rzędach, których odległość między sobą powinna wynosić 5 do 6 cm. Uważać starannie, aby korzeń wchodził prostopadle do ziemi. Rozsadę obficie podlać, a podczas suszy lekko nakryć, chroniąc ją od wyschnięcia.

Rozsadzenie drzewek jednorocznych (dziczków) możemy uskutecznić jesienią, lub na wiosnę. Tak pień, jak i korzeń skracamy do połowy. Odległość drzewek takich na grządce musi być naturalnie większą niż przy młodej rozsadzie.

Stosownie do pogody lata, jak też dobroci gleby, podrastają dziczki do jesieni w różnym stopniu do różnej wielkości. Niekiedy już w pierwszym roku uzyskują odpowiednią grubość, tak, że można je już jesienią lub w następnej wiośnie przesadzić do szkółki. Częściej jednak drzewka nie dorastają i trzeba czekać jeszcze do następnej jesieni, aby odpowiednio urosły i były zdolne do przesadzenia.

Dłużej jednak niż dwa lata nie powinny dziczki pozostawać na grządce pierwotnej.

Następnie dziczki przechodzą do szkółki.

ROBERT PRADEL.

Domowy wyrób wina.

Dla właściciela sadu owoc tem większą przedstawia wartość, im więcej istnieje możliwości do jego zbytu względnie wykorzystania.

Piękny, deserowy owoc znajduje zawsze chętnych nabywców na targach miejskich, zaś owoc mniej piękny, niepozorny, jakkolwiek zdrowy, pochodzący z drzew obficie rodzących i niewybrednych w glebie, już nie posiada tak wielkiej wartości jako owoc stołowy. Owoc taki nadaje się za to wyśmienicie do różnych przeróbek na wyroby trwalsze od samego owocu, a więc na marmeladę, powidło, sok i wina.

Z postępem kultury rozpowszechnia się hodowla winnic i wyrób win. Lecz hodowla winnic nie przekracza ścisłych granic zależnych do położenia kraju i poza tą granicą się nie udaje. Poza tą granicą rosną jednak i wydają obfite plony inne owoce nadające się niemniej dobrze do wyrobu win. Wino przedstawia najszlachetniejszy, najwięcej przyjemny i wartościowy trunek z napojów zawierających alkohol. Nic więc dziwnego, że tam, gdzie wyrób win, czyto gronowych, czy też owocowych raz się wprowadził, tam zakorzenia się na stale a wino stało się napojem wszystkich, bez wyjątku warstw ludności.

Podobnie jak w innych krajach nie produkujących win, tak i u nas cieszą się większym popytem wina ciężkie, obfitsze w alkohol — w przeciwstawieniu do krajów, gdzie kwitnie w całej pełni winiarstwo. To też w miarę rozszerzania się wyrobu win owocowych i u nas znajdą z czasem uznania także i wina lekkie i średnie, bo te właśnie wina jako napój orzeźwiający posiadają własności, jakiemi żadny inny trunek poszczycić się nie może.

Wina własnego wyrobu są tanie, wyrabiane bowiem są z własnego lub bardzo taniego owocu; przechowywane zaś we własnych piwnicach odstręczają nas od odwiedzania karczm, częstujących nas, droższem i gorszem piwem względnie trującą nasz organizm wódką.

Dlaczego mimo tych własności i korzyści owocowiniarstwo nie zajęło należnego jej stanowiska, to łatwo wytłómaczyć tem, że szerokie masy ludności nie umiały dotychczas robić prawdziwie dobrych win i nie umiano je przechowywać.

Aby otrzymać wina smaczne i trwałe, należy się zapoznać z pewneni wiadomościami i przestrzegać pewnych reguł. Prawie wszystkie błędy, wady, choroby win, mętne i nietrwałe wina powstają jedynie wskutek niewłaściwego lub niedbałego postąpienia przy wyrobie i przechowaniu win owocowych.

Do niedawna przy wyrobie win (także i gronowych) kierowano się tylko tradycją, przy owocowiniarstwie domowem często tylko receptami i przepisami dosłyszanemi pobieżnie, z gruntu fałszywemi, nie znano bowiem przyczyn zmiany soku owocowego na wino. Dopiero badania uczonych w ostatnich dziesiątkach lat rzuciły wielką garść światła na tę sprawę i dziś jesteśmy w stanie jasno pokierować nasze kroki i z góry zabezpieczyć sobie dobre wyniki.

Głównym warunkiem dobrego udania się win jest czystość w pracy, czystość naczyń, czystość owocu. Jest to kardynalny warunek i dlatego na samym początku zwracam na niego uwagę.

Do wyrobu win możemy prócz wszystkich owoców i jagód jadalnych naszych sadów użyć z wspaniałem wynikiem również i takich owoców i jagód, których wprost nie spożywamy, a więc dzikich jabłek i gruszek (jako domieszki do innych owoców), głożyny, głogu dzikiej róży, tarniny, berberysu (kaliny włoskiej), jarzębiny i t. p. W pierwszym rzędzie nadają się do win jabłka, porzeczki, agrest, borówki (czarne jagody), wiśnie i t. p. Również dobre wyniki do trunków domowych dają przedwcześnie opadłe owoce a nawet przemarznięty owoc można śmiało zużytkować.

C. d. n.

Sekcja hodowli królików i drobiu.

a) (Hodowla królików).

Mięso królicze jest najwięcej odżywcze ze wszystkich gatunków mięs naszych zwierząt domowych, a nawet drobiowego, a przytem lekko strawne. Skórki królików, które dotychczas wysyłamy do przeróbki zagranicę, możemy sami, choćby tylko dobrym domowym sposobem wyprawiać, tak że i w tym kierunku skorzystają nasze żony i dzieci.

Hodowla królików, niewiele kosztująca, a przynosząca zyski, ma przed sobą wielkie pole działania, a Zrzeszenie Gospodarcze kolejowców jest pierwszym krokiem do zrealizowania tych celów. Przy Zrzeszeniu powstała sekcja hodowli królików, która otworzyła już stację hodowlaną najbardziej nadających się do hodowli w Polsce.

Na łamach niniejszego pisma umieszczać się będzie wszelkie wiadomości o racjonalnej hodowli królików, urządzeniu odpowiednich stajen i t. p. Proszę przytem wszystkich chętnych do współpracy.

b) (Hodowla kur).

Nasz kraj wprost tego wymaga, abyśmy się zajęli jak najszerszą hodowlą drobiu tak ogólną jak również i rasowego drobiu. Posiadamy nadmiar zboża, który eksportujemy za granicę. Doświadczenie nas uczy, że korzystniej wywozić produkty przerobione, niż surowe. Korzystniej więc będzie wywozić pierwszorzedny drób i jaja uzyskane przy dobrem karmieniu drobiu taniem zbożem, niż zboże samo.

Zagranica bowiem w materjale przebiera i żąda ujednostajnionego towaru, a więc większych transportów o jednakim ciężarze sztuki tej samej rasy, jaj o zbliżonej do siebie wadze i kolorze skorupki itp.

Do wywozu nie nadaje się więc drób mały, jaja malutkie itp. Dlatego też naszą pracą ma być hodowla kur najodpowiedniejszego gatunku z podziałem na rasy mięsodajne i rasy wybitnie jajonośne. Przeciętna nośność kur nie powinna

wynosić 70 jaj do roku, lecz do 180 sztuk! Zyskamy sami najwięcej a przez to i cały kraj.

Utworzona przy Zrzeszeniu stacja hodowlana posiada już dość pokaźny dorobek fachowy i także w materjale drobiowym. Stacja ta przygotowuje na rok 1931 doborowy drób (kury, kaczki, indyki) ok. 200 sztuk dla zaspokojenia potrzeb członków. Czasopismo nasze posłuży nam do rozpowszechniania wiadomości fachowych z zakresu hodowli drobiu, ku podniesieniu i rozszerzeniu hodowli między pracownikami kolejowymi.

Piotr Biernat.

HODOWLA RYB.

Ubolewać należy, że w Polsce pomimo bardzo dobrych odpowiednich warunków, **racjonalna i postępowa hodowla ryb** jest minimalną.

Przedewszystkiem zajmę się terenami kolejowemi których wielkie obszary ciągną się wzdłuż toru kolejowego. Powstały one z wybrania ziemi pod plant kolejowy, i są w 90 % gotowym stawem, a przez małą adoptację jak usypanie poprzecznej grobelki, wstawienie **mnicha** (śluzy) połączenie ewentualne z jakim pobliskim strumykiem zalanie na 40 najwyżej 80 cm głębokości wodą, włożyć narybku karpia i hodowla rozpoczęta.

Obecnie rowy te to przeważnie wstrętne bagniska, porosłe wodnem zielskiem są wylęgarnią **komarów malarycznych**, (smakołyk karpia) służące w rzadkich wypadkach za marne pastwisko dla krowy lub kozy nieprzynoszące żadnego pożytku, a dające o nas bardzo smutne świadectwo, że obszarów tych nie wyzyskujemy.

Że stan tego rodzaju istniał za czasów zaborczych, można darować, lecz obecnie kiedy sami jesteśmy gospodarzami, już z samych pobudek patrjotycznych, (tembardziej, że tak praca jak i kapitał wkłada się na procent **lichwiarski**), powinniśmy zabrać się do pracy.

Kolejowcy, którzy już w czasach zaborczych dawali wielkie dowody patrjotyzmu, winni teraz tem bardziej przyłożyć rękę do ekonomicznego podniesienia kraju, ponieważ przez to równocześnie polepszą swój byt materjalny. Nie mogę tego przemilczeć, że początki tej tak zbożnej a każden początek jest najtrudniejszy, zawdzięczać mamy Panu Dyrektorowi Dyrekcji w Krakowie inż. **Gronowskiemu**.

Dowodem tego jest, że moje projekty zarybienia terenów kolejowych które już od roku 1916 przedkładałem Dyrekcji w Krakowie, Minist. Kolei oraz Ministerstwu Rolnictwa w Warszawie, dopiero **przez zrozumienie sprawy** przez Pana Dyr. **Gronowskiego** poczynają się realizować.

Jako zaszczyt już niezależny składam to oświadczenie, przeto mnie nikt o żadne uboczne cele nie może posądzać.

Ze względu na szczupłość miejsca piszę prawie stylem telegraficznym.

Dlaczego należy zarybić nieużytki kolejowe?

1) Ponieważ wygląd szlaku kolejowego przybrałby szatę estetyczną, a szczególnie zagraniczni podróżni mieliby przed oczyma dowód naszej kultury, i pracowitości zmysłu ekonomicznego.
2) Szczególnie karp tępi komary i jaja co wpłynie na zdrowotność.
3) Ryby są najzdrowszym pakarmem, a hodowla umożliwi kolejowcom nabywanie tychże po cenach b. niskich.

4) Pracownicy kolejowi wyszkolą się w hodowli ryb co im przyniesie znaczny dochód a rentowność hodowli.

5) Zachęcać będzie sąsiednich włościan i większych właścicieli do zakładania na własnych nieużytkach stawów, to zaś podniesie dobrobyt i wpływać będzie na obniżenie cen ryby.

6) Przy racjonalnej hodowli, która wymaga mało pracy — osiąga się **pewne i to znaczne zyski** bez względu na warunki atmosferyczne.

Jako dowód rętowności podaję przykład: do stawku posiadający dobry plankton, (naturalny żer ryby) gdy się na wiosnę wpuści kroczki (dwuletnie karpie) o wadze 200 gramów, w cenie około 80 gr sztuka, to do jesieni urośnie na rybę ważącą 1 do $1^1/_2$ kg. jak wiadomo w cenie 5 do 8 zł za 1 kg.

Przy racjonalnej hodowli ryby podlegają bardzo wyjątkowo chorobie, ni słota ni posucha nie wpływa na hodowlę.

Przeprowadzenie zarybienia nieużytków kolejowych zależeć będzie przedewszystkiem od poparcia władz kolejowych w Dyrekcji a szczególnie w ministerstwie dalej przez współpracę kierowników sekcji utrzymania, odcinków drogowych oraz strażników.

Często krytycy i pesymiści wspominają o kradzieży ryb. Otóż w odpowiedzi tym panom zaznaczam, że i z żelaznych kas kradną pieniądze, snopki zboża i t. d. a jednak ludzie pieniądze mają w kasach, zboże w polu i t. d. A czy to tak łatwo rybę złowić gdy pociągi kursują — robotnicy robią na torach budnicy i dozorcy odcinków mają obchody?

Siecią łowić złodziejowi jest wykluczone, gdyż na to jest pewny sposób.

W następnych numerach naszego pisma rozpocznę pisać cykl artykułów który stworzy całość jako podręcznik zakładania stawków, hodowli karpia i pstrąga (tęczowego) w stawach.

O ile kto z Sz. kolegów posiada już stawek i zażąda porady, to o ile mi władza kolejowa ułatwi — przyjadę i bezinteresownie służyć będę mojemi wiadomościami.

Cześć ludziom dobrej woli i szczęść Boże zbożnej pracy!

Kierownik sekcji rybackiej

Marski Józef
emerytow. starszy rewident.

ROZMAITOŚCI

Wpływ pszczół na zbiory owoców.

Pszczoła nietylko dostarcza nam drogocennego miodu i wosku, lecz spełnia niemniej ważną czynność przy zapylaniu kwiatów, której na pozór nie dostrzegamy.

Europejczycy, którzy osiedli na wyspie Chatham w Australji, przywieźli ze sobą drzewa owocowe, które wspaniale rosły, bogato kwitły, lecz nie dawały żadnego owocu. Dopiero, gdy nowy kolonista Wood, przywiózł ze sobą pasiekę, to drzewa zaczęły przynosić plony z roku na rok obfitsze.

W Nonville we Francji pewien sad nie przynosił od lat 20 żadnych plonów. Po wstawieniu doń pni pszczół, plony drzew owocowych były wspaniałe.

W roku 1898 czyniono w Austrji próby a mianowicie część kwitnących gałęzi otoczono gazą tak, aby pszczoły i inne owady nie miały do kwiatu dostępu. Próba ta wykazała, że owinięte gałęzie wydały tylko bardzo mało owocu i to marnego, który przed dojrzeniem opadł, podczas gdy na innych gałęziach było dużo, wielkiego owocu.

Gałęzie otoczone gazą		nie otoczone gazą	
dają u jabłoni	2%	20%	owocu
„ u grusz	0%	50%	„
„ u czereśni	3%	40%	„
„ u agrestu	9%	27%	„

Prof. Cook w instytucie rolniczym w Michigan obliczył w roku 1912, że zysk pośredni, jaki pszczoły przez zapylanie kwiatów człowiekowi przynoszą, jest 5 razy większy od zysku z miodu i wosku. Sadownicy, hodujcie przeto pszczoły! *P.*

Pytania i odpowiedzi.

Celem stworzenia ścisłego kontaktu między czytelnikami, otwieramy w naszem czasopiśmie dział „Pytań i odpowiedzi".

W dziale tym Redakcja ogłaszać będzie te zapytania z dziedziny gospod. ze strony czytelników, które posiadają szersze znaczenie i zainteresować mogą większą ilość czytelników. Równocześnie Redakcja prosi czytelników, którzy są w stanie dać fachową odpowiedź na ogłoszone zapytanie, przesłali ją do Redakcji celem umieszczenia.

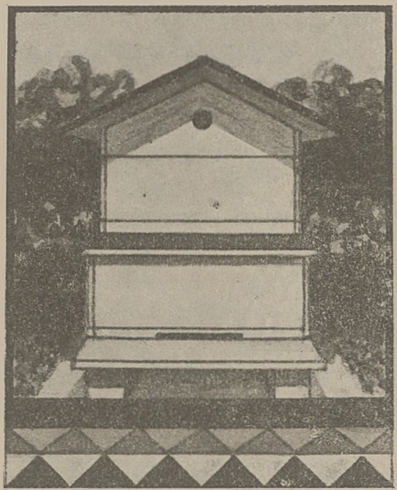
KOMUNIKATY

Sekcja hodowli drobiu i królików komunikuje:

1) w stacji hodowlanej Zrzeszenia G. K. w Rudawie sezon kopulacyjny kończy się z dniem 1. lipca. Z dniem tym stacja ta przestaje sprzedawać pisklęta a jaja wylęgowe tylko ze zastrzeżeniem, że wylęgnięte tak późno sztuki nie mogą odpowiadać do rozmnażania w roku przyszłym,

2) Odnosi się do wszystkich członków Z. G., którzy hodują rasowy drób i króliki i t. p., aby podali swoje adresy i jaki materjał hodowlany posiadają.

KOMUNIKAT SEKCJI PSZCZELARSKIEJ.



Ul systemu *Dadana Blatta.*

Zrzeszenie Gospodarcze D. O. K. P. w Krakowie sprowadziło w tych dniach wagon uli systemu „Dadana Blatta" 10 ramkowych, o ruchomym dnie, z jedną nadstawką, daszkiem krytym blachą pocynkowaną, o dwóch ścianach futrowanych, propagowany przez M. K.

Wagon rozsprzedano na dogodnych warunkach i Zrzeszenie Gosp. ma obecnie zamiar sprowadzić drugi wagon, tak, aby zapas tychże był stale na składzie.

Motylewicz.

Pismo redaguje Komitet. Redakcja i admistracja: Kraków Zwierzyniecka l. 17 III p.
Redaktor odpowiedzialny: *Karol Nowicki.* — Odbito w Drukarni Kolejowej.